

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy.

Nekrologi i reklamy 60 groszy.

**

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy

** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Jak powstał ruch młodych

przemówienie p. Z. Stahla wygłoszone na Zjeździe Młodych w Warszawie dn. 30/X 1927 r.

Mija blisko pół roku, jak rozpoczął się w Polsce ruch, który otrzymał miano ruchu Młodych. W kwietniu r. b. odbył się taki Zjazd Młodych we Lwowie, potem nastąpiły Zjazdy w Poznaniu, Kielcach, Radomiu i ruch—organizacyjny, ruch Młodych w szybkim tempie objął cały obszar Rzeczypospolitej. Zjazd Dzielnicy Warszawskiej ma znaczenie nie tylko dla niej samej—jest to Zjazd znaczenia ogólnego. Na tym Zjeździe kończy się okres wstępu tworzenia się ruchu Młodych.

Jest to moment odpowiedni, ażeby dokładnie zdać sobie sprawę, co to jest ten ruch Młodych, z czego powstał i z czym ci Młodzi w życie publiczne Polski wchodzi?

Ruchy, zwłaszcza mocne, silne ruchy Młodych, może nie zawsze dokładnie precyzują i bardzo dokładnie uświadamiają sobie swoje cele—my jednak pracujemy nad tem, aby mieć jaknajbardziej gruntowną świadomość tego, czego chcemy i do czego dążymy.

Zastanowić się należy zatem nad genezą ruchu Młodych. My dzisiaj obejmujemy już wszystkie, nie tylko oświecone warstwy narodu, ale jeżeli chodzi o genezę naszego ruchu, to trzeba go odnieść do pewnego przełomu, który najwyraźniej się odbił w życiu młodzieży akademickiej. Ten wielki przełom, jaki bezpośrednio po wojnie objawił się w ruchu młodzieży, polegał głównie na tem, że młodzież w całej ogromnej swej masie podążyła za ideą narodową. Przełom ten polegał na tem, że kiedy przedtem ruch narodowy młodzieży obejmował drobne tylko koła, w roku 1922 okazało się, że cała Młoda Polska oświecona to jest jeden wielki ruch narodowy. Oczywiście i przedtem licznie nawet rozsiane były tu i owdzie koła młodzieży narodowej—ale to jeszcze nie stanowiło całości.

Przełom w kierunku idei narodowej wywołała wojna. To jest moment bardzo ważny dlatego, ażeby zrozumieć, czym jest nasz ruch i jaką ma fizjognomję duchową.

Podjmując ideę narodową, młodzież dodała jej cały szereg swych właściwości swoistych, jak pewien pozytywny zmysł twórczy, aktywność i energję duchową. Objawiają się one we wszystkich poczynaniach Młodych, czy to na terenie wewnątrz Pań-

stwa, czy na gruncie międzynarodowym. Ten ruch narodowy młodzieży powojennej przez to już okazywał pewne cechy swoiste, posiadał swą własną fizjognomję. Odrębność ta wyrażała się nie tylko w tem, że obejmował on wybitnie szersze masy, niż w starszym pokoleniu, ale także prawdopodobnie okres wojny musiał wpłynąć w jakiś sposób na kształtowanie się psychiki tego pokolenia tak, że posiadało ono poczucie swojej pewnej własnej indywidualności.

Musimy tu zwrócić uwagę na znaczenie elementu byłych wojskowych, który pojawił się w życiu politycznym państw europejskich, tych zwłaszcza, które wewnętrznie w tym okresie powojennym słabo się pod względem ustrojowym przedstawiały.

Zwróćmy uwagę na pewne cechy, które służba wojskowa i przeżyta wojna wtłacza w człowieka i które stanowią podstawę tych walorów państwowych.

Naprzód to jest niewątpliwe, że służba wojskowa i wojenna wpaja w człowieka poczucie odpowiedzialności za Państwo i za to, co się w państwie dzieje. Człowiek, który ma za sobą przeżyty wojnę, wchodzi w życie publiczne z kapitałem tego poczucia, iż jest odpowiedzialnym obywatelem.

Inne cechy są to: zamilowanie do porządku prawnego i siły moralnej, poczucie karność i ładu, dalej świadomość, że służy się pewnym hasłom na to, ażeby przestrzegać ich spełnienia. Służba wojskowa wreszcie wypracowuje pewien idealizm, bo tam człowiek żyje w pogardzie dla dóbr materialnych, służy idei, patrzy trochę dalej, umie się poświęcać.

Zdaje się, że nie jest rzeczą dziwną, iż skoro taką dobrą szkołą jest wojsko—to element, który tę szkołę przeszedł musi takie zdrowe, dobre wartości wnieść w życie publiczne.

W Polsce są przedewszystkiem dwa typy ludzi, którzy przeszli wojnę: naprzód ci, którzy przeszli wojnę w formacjach obcych albo w rozmaitych formacjach, związanych z tą lub inną doktryną polityczną. Wśród tych typów wysunął się na czoło element silnie zorganizowany, który dzisiaj w życiu publicznym państwa decydującą odgrywa rolę, mniejszą aniżeli w tych państwach europejskich, o których mówiliśmy poprzednio, a którego tradycja wywodzi się z formacji, utworzonej przy państwach centralnych.

Skoro poprzednio scharakteryzowaliśmy to, co daje obywatelowi służba w armii swego państwa, pod sztandarem swego państwa, teraz musimy scharakteryzować właściwości psychiczne elementu, sta-

nowiącego podstawę dzisiejszego rządu w Polsce. Otóż to jest żywioł, który w swojej służbie wojskowej nie szedł za czystą ideą narodową i państwową, mącąc czystość jej elementem rewolucyjnym i personalnym. Ten ostatni objawiał się z jednej strony w tem, że zamiast Polski widziało się człowieka, z drugiej strony—że swój prosty obowiązek wobec Polski stroiło w zbyt wielkie laury, że za dużo się myślało o sobie, o zapłacie za własne bohaterstwo, o uprzywilejowanej roli w Polsce. Te właściwości psychiczne nie mogły w życie państwowe wnieść elementów twórczych.

Gdzie jest ten drugi typ? Wszak w wolnej Polsce powstała armja, w której służba pozbawiona już była tamtych ujemnych właściwości i skupiła ludzi do walki pod polskim sztandarem tylko dla Polski. Ta służba z czystym i jasnym już celem spełnienia obowiązku obywatelskiego w szeregach armji, w wojnie o granice Państwa musiała dać życiu publicznemu Polski ten element czynny i karny wierny prawu i Ojczyźnie.

Trzeba stwierdzić, że ruch narodowy młodzieży po wojnie w tej przeszłości, w tej służbie ma swoją przeszłość, że w niej ma swoje źródła duchowe, jej zawdzięcza wartości, wnoszone w życie publiczne.

Czem jest nasz ruch w dzisiejszym okresie swego rozwoju? Jest to zorganizowane wejście szerokich mas, narodowo myślących, młodego pokolenia w życie publiczne Polski.

Nastąpiło ono zaś dlatego, w tym właśnie roku, bo przedtem chaos naszego życia politycznego i jego poziom nie otwierał właściwego pola pracy. Lecz kiedy p. Roman Dmowski podniósł sztandar Obozu Wielkiej Polski—wtedy ruszyliśmy.

Po wyborach.

Skończył się wreszcie okres wyteżonej agitacji, krasomówczych wieców i ogólnego zdenerwowania. Wybory dobiegły końca—mamy nowy Sejm i Senat. Nastąpiło ogólne uspokojenie. Tylko interesowani śledzą teraz również z wyteżoną uwagą wyników bądź w prasie bądź za pośrednictwem radja.

Do Sejmu i Senatu weszli nowi ludzie, weszli wraz ze swoimi wadami jak i dobrami przymiotami—wszak są tylko ludźmi.

Wprawdzie wszystkie stronnictwa i ugrupowania czyniły wysiłki w tym kierunku ażeby na czoło wysunąć najteższe siły i najlepszych obywateli i czyniły to w tym przekonaniu, że tylko partja ta lub owa posiadając najlepsze programy, mocna jest zaprowadzić ład w naszym kraju. Rozpatrując się w poszczególnych programach, poszczególnych partji przyznać trzeba, że posiadają one swoje dobre strony, lecz mają też i swoje wady a zatem żadna z partji nie może mieć monopolu. Uznanie zaś w pracy należy się tylko obywatelowi uczciwemu, sprawiedliwemu i prawdziwemu Polakowi, przystosowując jednocześnie przysłowie, które powiada: „Po czynach ich poznacie ich”. Nam wyborcom pozostaje tylko z ufnością i wiarą zwrócić się do naszych nowych Posłów i Senatorów z życzeniami: Szczęść Wam Boże! pracujcie na pożytek i dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

M. Kisielewski.

Łowicz dn. 14-III-1928 r.

LEON GOŁĘBIOWSKI.

W jaki sposób powstał szpital w Sochaczewie Województwa Warszawskiego.

1)

„Chociaż to życie szło nam po
grudzie,
Jak mi Bóg miły dobrzy byli
ludzie.“

Szpitalnictwo w b. Kongresówce Królestwa Polskiego, od najdawniejszych czasów pozostawiało wiele do życzenia i rozwijało się bardzo powoli. Szpitale i zakłady dobroczynne jako opieka społeczna w całym tego słowa znaczeniu, można powiedzieć, skutkiem warunków politycznych, nie subwencjonowane tak przez b. władze polskie jako też i przez okupacyjne rosyjskie, traktowane były po macoszemu, skutkiem czego prowadziły żywot wegetacyjny.

Tłomaczy się może to tym, że budowa i utrzymanie szpitali od samego zarania istnienia Polski pozostawione były inicjatywie duchowieństwa i prywatnych osób, o czem najlepiej świadczą różnego rodzaju zapisy i legaty ludzi możnych i nie obojętnych na niedolę bliźnich, które to fundacje jeszcze i dziś zabezpieczone są na różnego rodzaju majątkach, domach, bądź też deponowane w b. banku rosyjskim a które jak wiele innych rzeczy, skutkiem wszechświatowej wojny, wywiezione zostały do Rosji i dotąd bezskutecznie oczekują powrotu do kraju. Nic więc dziwnego, że niepowodzenia nasze polityczne w pierwszym rządzie, a następnie z wymarciem i wygaśnięciem tych ludzi o gołęim sercu, szpitale i zakłady dobroczynne powstawały coraz rzadziej i brak ich coraz więcej odczuwać się dawał, a dziś zaś brak ten przy ciągłym powiększaniu się ludności został spotęgowany.

Jak widać ze sprawozdania Rady Opiekuńczej dobroczynności publicznej Królestwa Polskiego za 1860 r. szpitale w b. Kongresówce było 76, a mianowicie: w Warszawie 10, w gubernji Warszawskiej 7, w gub. Kaliskiej 6, w gub. Łomżyńskiej 5, w gub. Lubelskiej 12, w gub. Piotrkowskiej 7, w gub. Płockiej 6, w gub. Radomskiej 6, w gub. Suwalskiej 6, i wreszcie w gub. Kieleckiej 6.

Do rzędu najstarszych szpitali w Kongresówce zaliczają się: 1) w Sandomierzu szpital S-go Ducha pobudowany w 1222 r. 2) w Kaliszu, szpital św. Trójcy pobudowany w 1282 r. 3) w Rawie, szpital S-go Ducha pobudowany w 1378 r., 4) w Płocku, szpital pobudowany w 1405 r. nosi nazwę S-iej Trójcy, 5) w Warszawie szpital S-go Ducha pobudowany w 1442 r. 6) w Koninie szpital S-go Ducha, pobudowany w 1521 r. 7) w Warszawie szpital S-go Łazarza, pobudowany w 1595 r., reszta zaś szpitali powstała w końcu XVIII i XIX wieku. Jak widać z przytoczonych tutaj danych, do osiemnastego wieku, szpitale powstawały co kilkadziesiąt lat jeden, dopiero, druga połowa osiemnastego wieku i dziewiętnaste stulecie, pod tym względem znacznie się poprawiły. Głównie jednak do uporządkowania tego działu opieki społecznej przyczyniła się ustawa szpitalna wydana przez b. Radę Urządzącą w Królestwie Polskiem i Najwyżej zatwierdzona w dniu 18 lutego 1848 r. (Zbiór przepisów Administracyjnych T. III Część I. zakłady dobroczynne).

Nic więc dziwnego, że w tym okresie nie wszystkie miasta powiatowe posiadały własne szpitale, do rzędu których i miasto Sochaczew należało.

Brak szpitala w Sochaczewie, z konieczności rzeczy zniewalał ludność w nagłych wypadkach zasłabnięcia i innych chorych potrzebujących kuracji, do lokowania ich bądź w szpitalach Warszawskich lub też w szpitalu S-go Tadeusza w Łowiczu,

Marnotrawstwo pracy.

W którymś z poprzednich artykułów stwierdziłem, że nie należymy do narodów lubiących pracę. Tem dziwniejsze wydaje się, że w pewnych wypadkach trudzimy się daremnie trudem jałowym, pustym.

Nie mówię tego o tych nielicznych jednostkach, których już światło wiedzy dotknęło, ale dziewięćdziesięciu na stu z pewnością rolników spełnia dzień dnia cały szereg zabiegów, które nietylko nie wynagradzają sownie poniesionych wysiłków, a nieraz nawet szkodę przynoszą.

Zajedzie się naprzykład zimową porą na wieś, wszędzie klekocą bądź konne, bądź ręczne sieczkarnie. Po godzin parę, jeżeli bydła kilkoro, człowiek w pocie czoła zgina krzyż, byle karmy nastarczyć, wypchać torby swoich żywicieli. A to trud daremny! Rozumiem przygotować trochę sieczki dla koni, to praca niezbyt wielka; zawsze tych koni mniej w obejściu, a i sieczki mniej spożywają. Wystarczyłoby raz na tydzień zaprzęgnąć się do sieczkarni. Ale bydło, krowy—w te pchaj i pchaj i końca nie widać! Bo czy słoma, choćby ją zerznąć na drobny mak przestanie być słomą, czy przybędzie jej wówczas składników odżywczych? Czy [może wówczas dorówna wartością otrębom? Ot, człowiek się nie zastanawia i robi głupstwa. Czyniono tak za dawnych czasów, kiedy mało jeszcze poznano praw przyrody, więc i dziś za panią matką pacierz, chociaż nauka wyjaśnia, że coś z niczego powstać nie może. Jeżeli naprzykład słoma zawiera w 1 kg.—5 gr. białka, to choćbyśmy nie wiem, jak ją siekali, napażali, to zawsze tylko 5 gr. pozostanie.

Owszem, w tym wypadku nietylko nie pomagamy krowie, ale przeciwnie, szkodzimy jej! Krowa, gdy dostanie sieczkę, to ją zlekka tylko oślini, a później zaraz polknie. Taką słabo oślinioną sieczkę, a więc licho zwilżoną bydlę gorzej spożytkowuje, mała tylko część jej treści wyzyskując, większą część pójdzie w kał. Przeciwnie, gdy krowa otrzymuje słomę w całości, wtedy jest zmuszona do jej pozucia. Poruszanie zaś gębą, zucie wywołuje silne ślinienie, niezależnie więc od tego, że słoma jest lepiej pożuta, roztarta lepiej też zostaje zwilżona, a przez to soki trawienne mając łatwiejszy dostęp do treści, dokładniej ją wytrawiają. Poza tem krowa, otrzymując sieczkę, nie może dobrać według swego upodobania, musi zjadać wszystko po kolei, a więc zdrewniałe żbła wraz z górnymi listkami i kłosem:

Inaczej będzie z krową, która dostanie słomę. Dobiera się ona do cząstek najlepszych i te najpierw spożyje, odrzucając bardziej włókniste i twarde części na podściół. Jeżeli więc mamy rok za sobny w słomę, kiedy nie potrzebujemy na niej oszczędzać, wtedy bezwarunkowo należy poniechać siekania. Jednakże w roku ubogim w słomę, gdy chodzi, by ani odrobina się nie zmarnowała, kiedy o podściółce nie może być mowy, można zalecać sieczkę, ale możliwie najgrubszą, długości conajmniej zapalki.

To samo, co ze słomą wyczyniamy i z burakami, brukiwą, ziemniakami. Wszystko to siekamy na miazgę, nieraz jeszcze na kupie zaparzamy. I znowu zabieg daremny, a nawet szkodliwy. Przy takim siekaniu, część soku odcieka, a właśnie w tym soku znajdują się liczne i najłatwiej strawne części odżywcze.

gdzie również nie łatwo było się dostać z powodu ustawicznego przepełnienia chorymi.

Taki stan rzeczy zapewne trwałby jeszcze bardzo długo, gdyby nie widmo nadchodzącej ze wschodu epidemii cholery, która wybuchnęła jesienią 1894 r. Z tych względów ówczesne władze rosyjskie, zwróciły baczniejszą uwagę na sanitarny stan naszych miast i w szeregu bardzo wielu innych zarządzeń zmierzających do polepszenia warunków zdrowotnych w kraju, wskazały również na konieczność budowy baraków dla umieszczenia chorych na cholere; tam gdzie nie było szpitala do otwierania ambulatorji dla ubogiej ludności miasta.

Gubernator Warszawski również zarządził, by w każdym bez wyjątku mieście był lekarz miejski, felczer i akuszerka, kosztem miasta utrzymywani—co też i w Sochaczewie zarządzone zostało.

Na skutek tego polecenia w 1893 r. pierwszym lekarzem miejskim w Sochaczewie mianowany został Dr. Bronisław Behrens, który zaledwie po kilku miesiącach swego urzędowania, przeniesiony został do Skierniewic na lekarza powiatowego, a na jego miejsce do Sochaczewa mianowany został Dr. Ryszard Wołowski.

W związku z temi zarządzeniami, ówczesny Naczelnik Powiatu, Michał Pisiemskij gorąco wziął do serca to rozporządzenie władz naczelnych i pewnego razu zaprosił do urzędu biura powiatowego na posiedzenie przedstawicieli wsi i miasta, celem wspólnego omówienia powyższych spraw tyczących się różnego rodzaju zagadnień w związku z przybliżającą się epidemją cholery. Na posiedzeniu tym w pierwszym rzędzie uznano za konieczne otwarcie ambulatorjum miejskiego celem niesienia lekarskiej pomocy niezamożnym mieszkańcom miasta, ponieważ jednak odpowiedniego lokalu na ambulatorjum narazie nie było, postanowiono więc wybudować

własny dom, co chętnie poparł obecny na posiedzeniu Burmistrz miasta, Ezechiel Filipowicz i przyrzekł wyjednać w Magistracie ustąpienie odpowiedniego placu oraz zasilek pieniężny na budowę z kasy miejskiej. Wykonanie planu i projektu budowy powierzone zostało ówczesnemu Architektowi na powiat Łowicko-Sochaczewski, Inżynierowi Ferdynandowi Eichhornowi. Na tym samym posiedzeniu zainicjowany został komitet budowy ambulatorjum i do zbierania dobrowolnych ofiar, który jak na owe czasy dał wcale nie złe wyniki. Rozdane zostały kwitarjusze obecnym na posiedzeniu do zbierania ofiar i tą drogą wpłynęło do kasy na budowę ambulatorjum a mianowicie: 1) Dyrektor fabryki cukru Oryszew Alberti Rb. 40, 2) właściciel majątku Tułowice Feliks Bolechowski Rb. 93, 3) właściciel majątku Bielice Książę Paweł Woroniecki Rb. 435, 4) właściciel majątku Brochów Jan Lasocki Rb. 100, 5) Dyrektor fabryki cukru Hermanów Z. Koziatowski Rb. 40, 6) właściciel majątku Gawłów Władysław Łubiński Rb. 125, 7) Dyrektor cukrowni Młodzieyszyn Zygmunt Łubiński Rb. 150, 8) właściciel domu w Sochaczewie, emerytowany pułkownik, Jerzy Sokalski zebrał w mieście Rb: 252 kop. 65 9) właściciel majątku Giżyce Henryk Suski Rb: 41, 10) Od Zarządu Żyrardowskiej manufaktury za pośrednictwem Willjama Dicksona wpłacono Rb: 200, 11) Od Porucznika Paskiewicza czysty zysk z urzędzonego koncertu Rb. 255, wreszcie, różne inne drobne wpływy jako to z przedstawień amatorskich i innych imprez dały na ten cel Rb. 922 kop. 94, co łącznie stanowiło Rb. 2654, kop. 59, wyraźnie rb. dwa tysiące sześćset pięćdziesiąt cztery kop. pięćdziesiąt dziewięć. Tak zapoczątkowana została budowa ambulatorjum miejskiego w Sochaczewie na początku 1894 r.

(d. c. n.)

Głęboko wzruszeni śmiercią nieodżałowanego Szefa naszego b. p.

MICHAŁA WEKSTEINA

wyrażają Szanownemu Szefowi Anatolowi Weksteinowi oraz Rodzinie szczerę
współczucie

BOLESŁAW SZAPIRO z ŻONĄ.

Panu Anatolowi Weksteinowi, Szefowi naszemu z powodu śmierci ukochanego
ojca b. p.

MICHAŁA WEKSTEINA

zasłużonego pioniera w dziedzinie przemysłu naczyń kamiennych w Polsce, składa
wyrazy gorącego współczucia i głębokiego ubolewania

Personel urzędniczy Fabryki Naczyń Kamiennych w Łowiczu.

Pozostają one w korycie i giną dla zwierzęcia. Przez zaparzania jeszcze gorzej szkodliwy. Ciepło, które przy zagrzeniu występuje jest wynikiem spalania się części pożywnych w paszy, im więcej więc paszę na kupie zagrzujemy, tem więcej ciepła, tem większe straty części pożywnych.

Pasz treściwych, makuchówi otrąb naogół mało zadajemy, jeszcze nie są w powszechnem użyciu. A i ta niewielka gromadka braci po plugu, która już poznała się na wartości pasz treściwych w gospodarce mlecznej, częstokroć zadaje je nieprawidłowo. Popelniane są różne cudactwa. A więc sypie się cały żłób sieczki, lub plew, obficie skrapia się wodą i tą całą kupę krasie się z wierzchu garstką otrąb, wymieszawszy przedtem dokładnie. Krowa poczuwszy coś lepszego, zaczyna się dobierać do treści, wyrzuca więc łbem na prawo, na lewo, pół żłobu oczyszcza, sieczka, plewy padają za żłób, pod żłób, a w tych odpadkach wylatuje też sporo otrąb. W ten sposób część paszy treściwej się marnuje, a nawet i ta część, co się dostanie do kałduna krowy, gdy się znajdzie w całej masie paszy mało wartościowej nie zostaje należycie wyzyskana, soki bowiem trawienne nie były w stanie w takiej obfitości wydzielić się, by starczyło na każdą cząsteczkę; rezultat więc jest taki, że pasza treściwa nie jest należycie wyzyskana. Jeszcze gorzej czynią ci, którzy zagrzewają sieczkę wraz z otrębami na kupie.

Wytwarza się ciepło właśnie kosztem paszy najwartościowszej, w tym wypadku otrąb. Jeszcze inni zadają wprawdzie otręby i makuchy osobno, ale zalane wodą.

Ma to niby lepiej krowie smakować. Niektórzy dolewają tyle wody, że robi się z tego pójka. W takiej pójce jest wszystko: dużo wody, trochę otrąb, trochę soli, czasem obierzyny, różne zlewki, pomyjki. Krowy wprawdzie taką pójkę bardzo lubią i w pewnych wypadkach, gdy obora jest zimna, a pójka ciepła, może nawet efekt w mleku okazać się dobry. Nie liczymy jednak na to, by otręby zadane w pójce miały mieć większą wartość. Raczej nawet mniejszą, gdyż rozcieńczone wodą soki trawienne tracą na swojej sile, są mniej stężone i przez to słabiej wytrawiają paszę, mniej części odżywczych osiąga krowa; więcej niestrawionych idzie w kał.

Poza tem odżywianie pójkami wpływa ujemnie na zdrowie, na budowę; wprowadzając nadmiar wody do organizmu, czynimy go mało odpornym, tkanki tracą na jędrności, łatwiej przyczepiają się różne choróbki.

Pasze treściwe — makuchy, otręby powinniśmy zawsze dawać tylko na sucho i w czysto wymiecione żłoby.

A więc zarzućmy wreszcie różne domowe sposoby i sposobiki, w rodzaju siekania, gotowania pójek, bo jak niema cudownych proszków, któreby miały podnieść mleczność, tuczenie i t. d., tak samo niema znaczenia przyrządzanie karmy. Krowa zdrowa ma dostatecznie rozwinięty przewód pokarmowy, by móc sobie radzić z paszami naturalnymi, nie potrzeba jej w tem pomagać.

Przyrządzanie karmy, to trud daremny, lepiej te prace poświęcić na inne zabiegi koło krów. Czas przeznaczony na przygotowanie sieczki zużyjmy na czyszczenie, na ochędźne utrzymywanie krów, a z pewnością rezultat będzie lepszy.

Inż. M. Kwasięborski.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 12 b. m. zmarł w Warszawie jeden z najstarszych mieszkańców Łowicza, przemysłowiec i obywatel tutejszy, b. p. **Michał Wekstein**. Zmarły należał do tej nielicznej grupy żydów, którzy się uważali za polskich obywateli i wszystkie obowiązki społeczne spełniali dla dobra ojczyzny. Prowadząc między innymi przedsiębiorstwami fabrykę naczyń kamiennych w Łowiczu, wyroby swe wysyłał na wszystkie wystawy, przyczyniając się tem do podniesienia przemysłu w rodzinnem mieście. Otrzymane na wystawach odznaczenia były dlań uczciwie i pracowicie zasłużoną nagrodą.

Nie było w Łowiczu instytucji społecznej do którejby nie należał, a każdemu kto się do Niego zwracał o pomoc czy to materialną, czy moralną,

nie odmawiał nigdy poparcia, nie czyniąc żadnej różnicy między proszącymi. Często w sprawach honorowych zarówno żydzi jak i chrześcijanie uciekali się do Jego pośrednictwa — wierząc, iż każdą sprawę według sumienia osądzi. Lat przeszło czterdzieści spotykałem tę pogodną postać w instytucjach łowickich przy pracy, od której się nigdy nie uchylał.

Od czasu inwazji niemieckiej, nieboszczyk zamieszkał na stałe w Warszawie, dojeżdżając jedynie do Łowicza. Tam też rozstał się z tym światem, pozostawiając po sobie żal w gronie osób, którzy go bliżej znali i pracowali z nim wspólnie.

Cześć dobremu Polakowi i Obywatelowi!

K. Rybacki.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Abrahama P.; Eufrozyny P.
Sobota Józefa z Ar. W.
Niedziela Srodopustna. Gabryela Arch.
Poniedziałek Józefa Obl. N. M. P.
Wtorek Wolframa B., Eufemji M.
† Sroda Benedykta Op.
Czwartek Katarzyny, Bogusława B.
Wschód słońca 5.35. Zachód 5.52.

Uroczysty obchód.

W celu uczczenia imienia Prezesa Ministrów Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca r. b. Komitet Organizacyjny urzędu Uroczysty Obchód z następującym programem:

Dnia 18 marca (niedziela) sprzedaż znaczka na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego; o godzinie 19.30 capstrzyk wojska i oddziałów P. W.

Dnia 19 marca (poniedziałek) o godz. 6 hejnał z wieży Magistrackiej, o godz. 10 msza św. w Kościele Kolegaty. Po nabożeństwie defilada wojska i P. W. na Rynku Kościuszki. O godz. 15 koncert orkiestry 10 p. p. na Rynku Kościuszki. O godzinie 19.30 uroczysta akademja w Kinie Wojskowym. Wstęp na akademję od 3 do 1 złotego. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Wojskowej.

Czysty dochód ze sprzedaży kwiatka i ze wstępu na akademję przeznaczają się na łódź podwodną im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O Wilnie.

Zapowiedziany w „Łowiczaninie” odczyt o Wilnie, odbył się w dniu 12 b. m. w sali teatru „Eos”. Sala zapelniona. Publiczność doborowa. Treść odczytu na temat „od gotyku po empir, stanowi: „Wilno od zamierzonej przeszłości po dzień dzisiejszy, przeszłości zakłętej w jego zabytkach”. Zadanie prelegenta, p. Stanisława Panasiuka, polonisty uniwersytetu Wileńskiego będzie nie łatwe aby zadowolić słuchaczy (nie jeden tak pomyślał) a jednak chwila oczekiwania i na estradzie pojawia się młody człowiek. „Są miasta jak i ludzie o różnym obliczu: banalne, pospolite,—w chwilę po ich poznanie, zacierają się w pamięci, — są miasta uduchowione, które wystarczy poznać, aby pokochać na zawsze”.

Tak rozpoczął prelegent swój odczyt „Od Gotyku po Empire”. Głęboko pomyślana treść, wykwinny język, ujęcie wysoce estetyczne, — bez żadnych efektów sztucznych, bez patosu, spokój w całej postaci, ruchach, głosie—to cechy znakomitego, poważnego mówcy, który opanował temat i formę zewnętrzną z całym zrozumieniem jak powinien być wygłoszony odczyt, gdy słucha go elita

inteligencji, istotnie, mimo młodego wieku, p. Panasiuk jest już obecnie znakomitym prelegentem, wydatnie zdolnym, inteligentnym. Uderza również rzadko spotykana skromność młodzieńcza,—afisz nie wspomina nazwiska; prelegent, jego ja, jego aspiracje osobiste—nie istnieją, jedynie chęć zwrócenia uwagi na niezbitą i niezaprzeczną polskość Wilna.

Bezsprzecznie prelegent opanował, przykuł uwagę słuchaczy. Była cisza. Niezatarcie wspomnienie pozostało.

Dowiadujemy się, że p. Panasiuk udaje się do Wielkopolski i Pomorza. Po objeździe Polski wyjeżdża na Węgry i do Czech ze swoim odczytem o Wilnie. Rektor Uniwersytetu Wileńskiego wydał w tym celu listy polecające do Rektorów tych państw w gdzie będzie glosił.

Za inicjatywę i organizację odczytu należy się uznanie Zarządowi Polskiej Macierzy Szkolnej w osobie p. D-wej A. Chmielińskiej, która nigdy nie szczędzi swego trudu i pracy. N.

„Znaczek na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego”.

W dniu 18 marca 1928 r. (niedziela) t. j. w przeddzień Iminin Marszałka J. Piłsudskiego odbędzie się na ulicach miasta znaczek na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego”.

Burmitrz Dr. K. Bacja.

Nasze dzieci.

Często dochodzą nas skargi na rozwydrzonych chłopców powracających ze szkoły, na ich złośliwość i psoty, lecz nigdy niepomyśleliśmy nad tem, ile w tem naszej jest winy.

Czem jest dla naszych dzieci z miasta i ze wsi dom rodzinny? Czem jest matka źle wychowana, brutalna, w której obecne modne wychowanie zabiło wszelkie moralne i religijne uczucia. Powiedzieć o tem mogą ci, którzy mają możność przypatrzenia się obecnym stosunkom, panującym w naszych szkołach powszechnych. Przychodzą tam bowiem matki, które nie mogą zupełnie dać sobie rady z dziećmi, skarżą się że drą na sobie odzież, kradną, kłamią i biją się między sobą. Nauczyciel bada spór między ojcem a dzieckiem. Chłopak ponury i smutny przyznaje się do ciągłej kradzieży, że kradł ojcu i matce pieniądze na ciastka, słodycze i inne błahostki. Rodzice nigdy nie chcieli mi dać co „dobrego”. Rodzice obiecywali dawać mi co pewien czas po parę groszy na moje wydatki, ale nie dotrzymali słowa, skłamali, skarży się nieśmiało chłopiec.

Dziecko nie wchodzi więc w trudne położenie rodziców, tylko skarży się, że rodzice go oszukiwali.

Innym razem ojciec przyprowadza do nauczyciela małego chłopca. Oto syn dobrego rzemieślnika dopuścił się niebywałego złego postępku. Ukradł kawałek drutu. Jaki z tego powodu dla ojca wstyd! Ale jakie powody zniewoliły go do tego czynu. Chłopiec dostał i chował sobie kanarka, prosząc rodziców o kupienie mu dla niego klatki. Rodzice odmówili. Chłopak uparł się i wziął sąsiadowi — majstrowi kawał drutu i klatkę sobie zrobił. Z tego powodu krzyk, lament i posądzenie, a rodzice rozgniewani sprzedają kanarka. Tu zaczyna się tragedia. Chłopak okazuje pełną nienawiść rodzicom za sprzedanie kanarka.

I wiele innych takich zdarzeń, które czynią z dzieci o dobrych skłonnościach istoty bardzo wykolejone i szkodliwe dla społeczeństwa, bo taki łańcuch niepożądanego zła i krzywdy ciągnie się w nieskończoność.

Czy ci ludzie, którzy wyrosną z takich dzieci, potrafią coś samodzielnie tworzyć dla dobra kraju, aby następnie tę ojczyznę pchnąć i skierować na lepsze tory życia. Wadliwe takie wychowanie

w rodzinach, zabija w dzieciach to wszystko co jest rozpędem i siłą, a czyni je karłowatymi pionkami, niezdolnymi do twórczego wysiłku.

Godziny pracy.

W niedługim czasie ma się ukazać rozporządzenie p. Prezydenta w sprawie godzin handlu. Dekret ten nadaje prawo przedłużenia pracy w handlu do 10 godzin na dobę. Sprawy spoczynku niedzielnego dekret ten nie dotyczy.

Konkurs.

Zarząd Głównej Polskiej Macierzy Szkolnej ogłasza niniejszem konkurs na afisz artystyczny, mający na celu wywołanie odpowiedniego przychylnego stosunku osób, kierujących samochodami do dzieci i młodzieży szkolnej, przechodzącej przez ulicę, głównie w pobliżu szkół.

Afisz ma być wykonany w 3-ch barwach i w odpowiednim artystycznym ujęciu przedstawia grupę dzieci przechodzącą przez jezdnię i przejeżdżające samochody grożące niebezpieczeństwem dla dzieci. Prócz rysunku afisz zawierać ma odpowiednio ujęty napis następującej treści: „Kierujący samochodami: miejcie litość nad nami”. Format afisza 80×100. Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 30 kwietnia. Obowiązuje godło na pracy i na zaklejonej kopercie; w kopercie umieścić należy kartę z nazwiskiem i adresem autora.

Za najlepsze prace ustanawia Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej 2 nagrody I—250 zł. i II—150 zł. Prace nagrodzone stają się własnością Polskiej Macierzy Szkolnej.

Do sądu konkursowego wejdą: delegat Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, delegat Związku Polskich Artystów Malarzy, delegat Magistratu, oraz delegat Wydziału Ruchu Kołowego Komisarjatu Rządu.

Praca nad młodzieżą rzemieślniczą.

Nowogródzki Zarząd Wojewódzki na terenie województwa prowadzi robotę oświatową wśród młodzieży rzemieślniczej. Walny Zjazd Rzemieślników powiatów województwa Nowogródzkiego uchwalił: 1) zobowiązać wszystkich mistrzów do przysyłania uczni-terminatorów na naukę. 2) prosić Polską Macierz Szkolną o roztoczenie opieki nad terminatorami i organizowanie Ognisk Terminatorskich. Dla Kursów Terminatorskich Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach Towarzystwo Wydawnicze M. Arct ofiarowało 100 egz. „Łanów Ojczystych”—S. Dembego

Pamięci Osuchowskiego.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Kole pow. Łódzkiego uczciło pamięć wielkiego działacza oświatowego przez ufundowanie stypendjum Jego imienia dla dwojga dzieci w przedszkolu Macierzy w Kole. Ksiądz Prałat Niemira ofiarował lokal przy Kanonji na Starem-Mieście w Warszawie dla biblioteki Macierzy, która nosi nazwę Biblioteki Staromiejskiej Polskiej Macierzy Szkolnej im. A. Osuchowskiego.

Seminarjum Nauczycielskie Polskiej Macierzy Szkolnej w Prużanie.

Polesie oddawna odczuwało brak seminarjum nauczycielskiego żeńskiego na swym terenie. Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej potrzebę tę zaspokoił, otwierając seminarjum żeńskie. Urucho-miono kurs I, II i III. Opłata za naukę wynosi 25 zł.

Koło w Prużanie prowadzi poza-tem szkołę zawodową, która za wyroby uczniów otrzymała list pochwalny na wystawie Rolniczo-hodowlanej w Prużanie, bursę dla 24 wychowanków szkoły, oraz 13 bibliotek ruchomych i jedną stałą w mieście. Księgozbiór biblioteki miejskiej liczy około 4000 książek.

Kursy dla dorosłych Polskiej Macierzy Szkolnej w Piotrkowie Trybunalskim.

Piotrkowski Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w porozumieniu z dowództwem 25 p.p. prowadzi kursy dla żołnierzy analfabetów, na które uczęszcza około 600 szeregowców. Kursy odbywają się w dwóch koszarach, dzielą się na 15 oddziałów. Wykładają nauczyciele szkół powszechnych.

Dowództwo 25 pp. wraz z Macierzą, oceniając doniosłe znaczenie kulturalne muzyki, urządza dla szerszej publiczności poranki muzyczne orkiestry pułkowej, które cieszą się dużym powodzeniem. Poza-tem przy Zarządzie Okręgowym działa sekcja więzienna, która organizuje wykłady dokształcające w miejscowym więzieniu. Dla kobiet otworzono w więzieniu kurs Polskiej Macierzy Szkolnej kroju i szycia.

Kurs teatralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Maczkach.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Maczkach powiatu Będzińskiego zorganizował w lutym trzydniowy kurs poświęcony narodowej kulturze artystycznej i organizacji teatrów ludowo-popularnych. Wykłady na kursie prowadził p. C. X. Jankowski, wizytator Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej. Kurs zgromadził młodzież starszych klas zakładów naukowych, członków organizacji społecznych miejskich i wiejskich, oraz osoby interesujące się ruchem artystycznym i organizacją teatru.

KOMUNIKAT RADJOWY

Polskie Radio Warszawa.

Niedziela 18.III. godz. 12.10 Transmisja z filharmonji warszawskiej—Uroczysta akademja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Godz. 14.00 Ogródek warzywny przy chacie wiejskiej—Jerzy Flassiliers. Godz. 14.20 O urządzeniu gospodarki polowej—Józef Zdzienicki. Godz. 14.40 Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze—Szczepan Mędrzecki. Godz. 20.00 Odczyt z Poznania. „O wystawie krajowej 1929”.

Poniedziałek 19.III. godz. 16.40 Język polski w XIX wieku—prof. Stan. Słoński. Godz. 20.00 Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.

Wtorek 20.III. godz. 16.40 Młodzież polska na morzu—A. Uziembło dyr. Ligi Morskiej i Rzecznej.

Sroda 21.III. godz. 17.20 O robakach u dzieci (dział „Hygiena i Medycyna”)—dr. Trenkner. Godzina 19.35 „Z biegiem Płicy” (dział „Krajoznawstwo”)—prof. Al. Janowski. Godz. 20.00 Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.

Czwartek 22.III. godz. 16.40 Krótki zarys historyczny powstania radja—prof. D. Sokolcow. Godzina 19.35 „Uprawa torfów”—Inż. Jan Lentz. Godzina 20.00 Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.

Piątek 23.III. godz. 16.40 Odczyt z działu „Hygiena i Medycyna”. Godz. 17.20 Okrucieństwo człowieka—prof. M. Zdziechowski z Wilna.

Sobota 24.III. godz. 15.30 Rozwój terytorjalny państwa polskiego — dr. St. Arnold. Godz. 16.40 Ustrój gminy wiejskiej—Bron. Wesolowski.

Codziennie prócz niedziel o godz. 19.05 komunikat rolniczy i meteorologiczny.

Szczegóły programu w tygodniku „Radio” Warszawa Al. Ujazdowskie 47 i Tydzień Radjowy—Poznań Plac Wolności 11.

Radjo zamiast księdza.

W powodzi listów napływających do Wydziału Propagandy zdarzają się i takie, które mogą wzruszyć każdego nawet najobojętniejszego człowieka dla spraw społecznych.

Oto z pewnej wsi piszą wieśniacy, że jakkolwiek posiadają kościół, nie mogą uczęszczać na nabożeństwa, gdyż niema u nich księdza. Chcą więc założyć stację odbiorczą w kościele, by w niedzielę zbierać się na nabożeństwa nadawane przez radio. Jak wielka jest więc potrzeba słowa bożego na wsi, kiedy mieszkańcy choć w ten sposób pragną uczestniczyć w obrzędach religijnych. Fakt ten nie wymaga bliższych komentarzy.

Ofiary.

Na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa.

W dniu Imienin mojego męża ś. p. Józefa Bronikowskiego zamiast kwiatków na Jego grób—Olga Bronikowska 6 złotych.

Zarząd T-wo Obrony Przeciwgazowej

ma zaszczyt prosić W. P. Członków rzeczywistych o przybycie w dniu 26 marca, w poniedziałek, o godzinie 19 m. 30, w I-m terminie w razie zaś nieprzybycia przewidzianej Statutem liczby członków,— w II-m terminie o godzinie 20 tegoż dnia, na Walne roczne Sprawozdawcze Zebranie do Magistratu. Uchwały, powzięte na Zebraniu, odbytem w drugim terminie będą ważne bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny Walnego Zgromadzenia:

1. Zagajenie.
2. Wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania.
4. Sprawozdanie ustępującego Zarządu.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Udzielenie ustępującemu Zarządowi abso-lutorjum.
7. Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej **Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.**
8. Wolne wnioski.

Łowicz, w marcu 1928 r.

Prezes: (—) *Wł. Doleżał.*

Sekretarz: (—) *W. Strawiński.*

3—2

Z kraju.

—z Jaszczu o Kruku. Sledztwo w sprawie Ludwika Kruka aresztowanego w Skierniewicach posuwa się naprzód w szybkim tempie. Z zeznań świadków wynika że Kruk podczas rewolucji bolszewickiej w latach 1917—18 szpiegował i denuncjował w Moskwie wspólnie z komisarzem bolszewickim-Siewieckim. Dzięki Krukowi aresztowano 54 Polaków z których trzech rozstrzelano. Wśród rozstrzelanych, znajdował się także ś. p. ksiądz dziekan Świątopelk Mirski.

Ze świata.

δ **Sukces polskiego architekta w Peru.** Inżynier-architekt Bruno Paprocki, który osiadł dwa lata temu w Peru, uzyskał na konkursie na projekt bazyliki Santa Rosa w Limie — pierwszą nagrodę.

δ **Aresztowania.** „Agencja Wschodnia” podaje. W związku z wykryciem w Zagłębiu Donieckim akcji kont. rewolucyjnej, dokonano licznych aresztowań. Wśród aresztowanych znajdują się również

Polacy. Aresztowani skazani zostaną na śmierć. Rozprawy sądowe rozpoczną się 20 maja.

δ **Ulewy w Brazylii.** Rio De Janeiro nawiedziła straszna ulewa, która wyrządziła straszne szkody. Ulice zamienione zostały w rwące potoki. Kilkanaście osób straciło życie. Przeszło 200 domów podmytych wodą runęło.

δ **Sowiecka reforma rolna.** Władze sowieckie w Moskwie urzędowo ogłaszają o „wielkiej reformie rolnej” dokonanej w republice Kirgiskiej, stanowiącej autonomiczną część Związku Radzieckiego. Reforma ta polegała na konfiskacie i ponownym podziale z górą czterech tysięcy obiektów rolnych wraz z martwym i żywym inwentarzem.

Na podstawie tej konfiskaty rządowej rezerwy rolnej przybyło z górą 100.000 morgów ziemi, z których utworzono 16.578 drobnych gospodarstw.

δ **Y. M. C. A.** Kardynał Gamba, Arcybiskup Turyński, wydał List Pasternski, który zasługuje na szczególną uwagę katolików, ze względu na ważność argumentów i twierdzeń, jakie się w nim znajdują.

Kardynał Gamba zwraca uwagę na ponowną silną propagandę protestancką w diecezji, przede-wszystkiem ze strony Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży, znanego ogólnie pod nazwą Y. M. C. A., które dąży do odstręczenia młodzieży od Kościoła za pomocą rozrywek i pomocy materialnej.

W liście tym czytamy:

— Silna w potężne środki finansowe, choć uboga w środki duchowne Y. M. C. A. chciałaby być przednią strażą „propagandy ewangelickiej”, która miałaby „ucywilizować i uchryścjanizować” Włochy. Do tego celu dąży tysiącami środkami: boiska sportowe, pływalnie, szkoły, biblioteki, konferencje i wszystko to, co stanowi dla młodzieży przynętę nieprzewycięzoną tem więcej, że bezpłatną, lub za bardzo małym wynagrodzeniem. Istota i cele Y. M. C. A. wykazane zostały przez prasę katolicką dostatecznie, a szczególnie przez miesięcznik *Civiltà Cattolica* który zdarł maskę z oblicza podstępnej działalności, mającej za cel dokonać zaćmienia sumienia katolickiego w duszach młodzieży katolickich krajów, jak np. we Włoszech, w Ameryce Południowej i in. Y. M. C. A. jest narzędziem bardzo podstępem, nietylko herezji protestanckiej, lecz także masonerji, otwartego wroga Kościoła katolickiego.

List Pasternski przestrzega przed lekkomyślnością tych, którzy się dają uwieść, przypomina sankcje Kościoła przeciw heretykom i zobowiązuje proboszczów, by pomnożyli swą czujność.

J. Em. ks. Kardynał pisze dalej:

— Aby uchronić członków naszych stowarzyszeń katolickich od wielkiego niebezpieczeństwa, zobowiązuję księży—patryotów i przewodniczących, by wydalili ze swych stowarzyszeń tych członków, którzy, choć nie zapisani, uczęszczali do lokalów Y. M. C. A., lub innych towarzystw protestanckich.

W końcu list zapowiada ożywioną działalność założonej przez Ojca Św. Leona XIII Opera Pontificia, celem obrony wiary świętej.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 3—4. Wilcza 47 m. 25.)

3—2

HUMOR I SATYRA.

Z życia chińczyków.

— Gdzie byleś kochany mężu? zapytała piękna Na-i-Po.

— Mądra kobieta nie powinna nigdy pytać męża, gdzie był i co robił—odparł mąż.

— A czy mądry mężczyzna może wypytywać żonę, gdzie była i co robiła?

— Mądry mężczyzna nie ma nigdy żony—brzmiała odpowiedź.

Pomiędzy aktorkami.

— No, gdyby dyrektor tutaj był, to ja bym mu teraz pokazała zęby....

— No, to możesz mu je przecie przesłać pocztą.

Kino Wojskowe 10 p. p.

Orkiestra powiększona (quintet)

Piątek dnia 16 marca o godz. 7.30 wiecz.

Sobota dnia 17 marca o godz. 7 i 9 wiecz.

Niedziela dnia 18 marca o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

(W poniedziałek dnia 19 marca Kino nie będzie czynne z powodu Uroczystej Akademii ku czci P. J. Piłsudskiego Marszałka Polski).

„DON KISZOT“

Z PAT i PATACHONEM

w-g powieści „CERWANTESA”. Komedjo-dramat w 12 aktach.

Następny program od 25 do 27 marca 1928 r.

WIELKI FILM

BEN-HUR

Dramat w 12 wielkich aktach; reżyserja Freda Niblo. Scenariusz powieści L. Wallace'a.

Wolne passpartu ważne na ten film w dniu 27. III. 1928 r o godz. 9 wieczorem.

Wkrótce: Superfilm sezonu: w rolach głównych:

Liana Haid, Włodzimierz Gajdarow, Charles Vanel, Rene Herribel.

„BIAŁA NIEWOLNICA“.

Przetarg Ofertowy.

Dowództwo 10 Pułku Piechoty ogłasza niniejszem nieograniczony przetarg na dostawę mięsa wołowego, wieprzowego, słoniny, jarzyny świeżej, ziemniaków, cebuli, kapusty kiszonej, włoszczyzny, jarzyny twardej, siana i słomy na czas od 1-go kwietnia do dnia 30 czerwca 1928 r.

Oferty w zalakowanych kopertach z podaniem cen za 1 kg. winne wpłynąć do kwatermistrzostwa 10 p.p. w Łowiczu (koszary im. Marsz. Piłsudskiego) do dnia 21 marca 1928 r. godz. 10 ta. Oferty złożone po terminie nie będą uwzględniane.

Bliższych informacji może udzielić kwatermistrzostwo 10 p.p. w godzinach urzędowych.

DOM z OGRODEM

do sprzedania

Wiadomość: Korabka, ulica Strzelczewska № 65. Cena przystępna.

2—2

Redaktor Edward Nowakowski.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.

Wydawca Karol Rybacki.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 17 marca początek o godz. 7 i 9.
W niedzielę dnia 18 marca początek o godz. 5, 7 i 9.

MISTRZ EKRANU **SESSUE HAYAKAWA**

w dramacie życiowym p. t.

ZABILEM

MOTTO: Dla ratowania honoru kobiety mężczyzna nie może się wachać poświęcić własne życie.

Dramat w 10 aktach wytwórni francuskiej.

W rolach głównych:

Sessue Hayakawa i Huguette Deflos.

Rzecz dzieje się współcześnie w Paryżu.

Nad program:

1) Dziennik Pathé (aktualności), 2) Farsa.

Następny program:

„SERCE“

dramat w 10 aktach z **MARY PICKFORD** w roli głównej.

Ogłoszenie.

Stosownie do pisma Starostwa Łowickiego z dn. 15-III-1928 r. L. dz. 1030 Magistrat zawiadamia wszystkie organizacje, stowarzyszenia, związki i korporacje, istniejące na terenie miasta, że z wyjątkiem roku 1927 Pan Starosta Łowicki przyjmować będzie w swoim gabinecie w Starostwie życzenia imienninowe dla Pana Prezesa Rady Ministrów Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu Jego Imienin t. j. 19 marca r. b. o godz. 12 do 13.

Jednocześnie Magistrat apeluje do wszystkich mieszkańców m. Łowicza, aby w dniu 18 marca wieczorem w czasie capstrzyku luminowali wszystkie okna świeczkami lub lampionami, w dniu zaś 19 marca domy swe przyozdobili flagami państwowymi, okna zaś wystawowe portretami lub podobizną Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 19 marca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się w Kolegjiac uroczyste nabożeństwo, a po nabożeństwie defilada wojska i organizacji sportowych.

Magistrat.

Burmistrz *Dr. K. Bacia*

Sekretarz *Z. Strzemżalski.*

Sprzedaję jaja wylęgowe

Kur Rhode Island (Karmazyny) pochodzących po importach z Francji. Tuzin 10 zł.

Przyjmuję zamówienia na Króliki Havanna (bobry) i gołębie: rysie polskie, pawiki, dragony, pocztowe i garłacze angielskie.

F. Andrzejewski, Łowicz ul. Bolimowska 5.

2—

Roslonek Franciszkowi skradziono paszport, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Pińsku, akta kupna ziemi i zaświadczenie kolejowe i szkolne.

3—1

Sochala Kazimierz zgubił kartę urlopową wydaną przez dowództwo 1 pułku artylerji najcięższej w Warszawie.

3—2.